Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/63462,Zakazana-poezja-Sprawa-Konrada-Doberschuetza.html

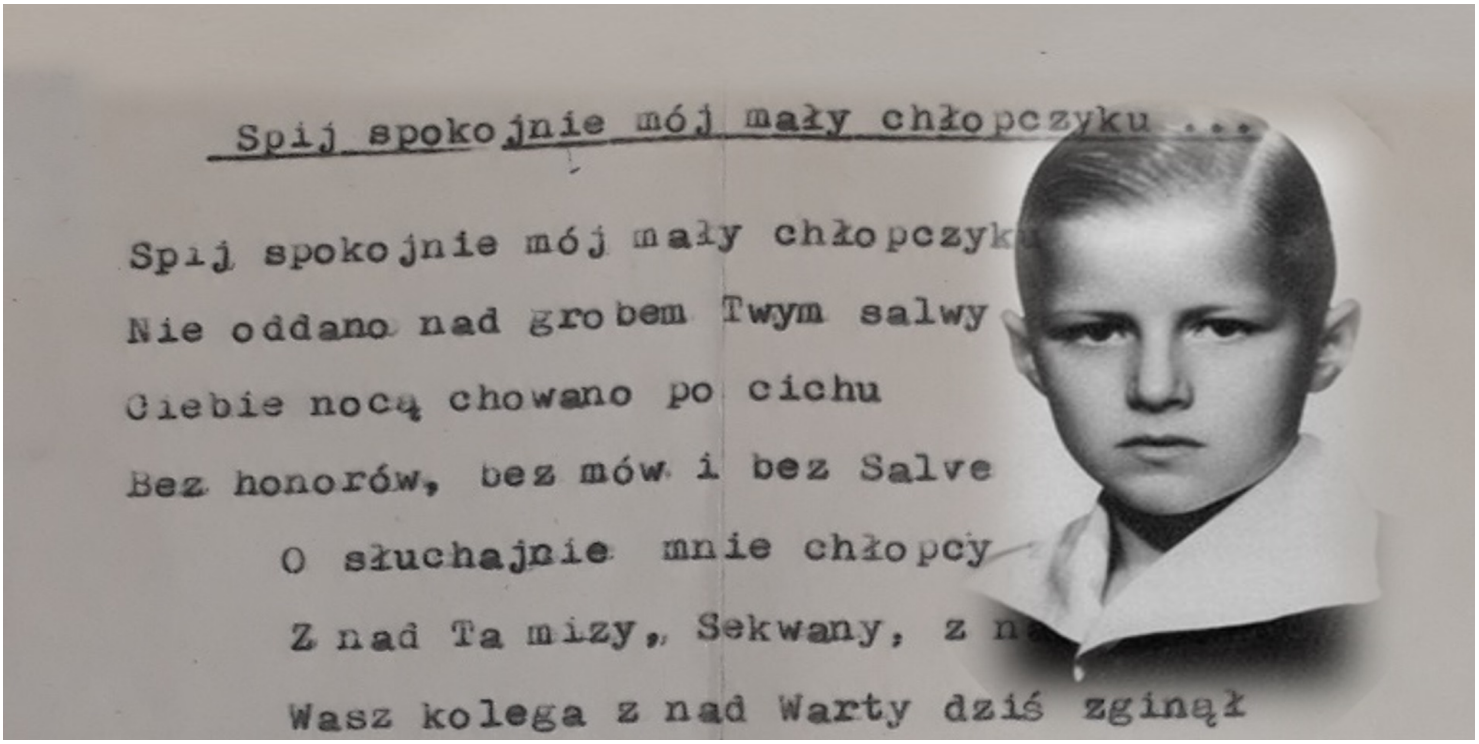

ARTYKUŁ

Zakazana poezja. Sprawa Konrada Doberschuetza

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: PIOTR GRZELCZAK 02.03.2020

Brawurowy żołnierz AK i WSGO „Warta”, więzień NKWD i UB, a także niezwykle utalentowany dziennikarz i poeta. W 1959 roku skazany na 3 lata więzienia za twórczość „szkalującą ustrój demokratyczno-ludowy PRL”.

„Nikt nie może dziś przytoczyć przykładu, aby ktoś za wypowiedzenie swoich myśli został w okresie po Październiku 1956 aresztowany. Czasy, kiedy takie fakty mogły zaistnieć, minęły bezpowrotnie”.

Tak mówił w czasie II Kongresu ZBoWiD we wrześniu 1959 roku wiceszef MSW Mieczysław Moczar. Sęk w tym, że zaledwie kilka miesięcy wcześniej do aresztu trafił poznański literat Konrad Doberschuetz (1921-2000), którego główną przewiną miały być wiersze upamiętniające ofiary Czerwca 1956 i powstania węgierskiego 1956, obnażające kłamstwo katyńskie, przypominające zbrodnie Armii Czerwonej, czy też wytykające haniebny kult Stalina.

Twórczość obca nam klasowo

Tzw. sprawa Doberschuetza rozegrała się na przełomie lat 1959-1960 i została zwieńczona głośnym procesem oraz wyrokiem skazującym. Jej główny bohater jako młody chłopak został wysiedlony przez Niemców z Poznania i trafił zrazu na Kielecczyznę, stamtąd do Krakowa, by wreszcie odnaleźć swoje miejsce w 106. Dywizji Piechoty AK. Po wojnie wrócił do Wielkopolski, gdzie konspirował w WSGO „Warta”, po rozbiciu której imał się rozmaitych zajęć. Z czasem zaczął pracować jako dziennikarz i poeta, w czym z pewnością pomagało mu niewiarygodnie lekkie pióro i spory literacki talent. Szukając sposobu na wyładowanie politycznych emocji, targających nim w obliczu zmian zachodzących w Polsce, odnalazł ukojenie w pisaniu wierszy, fraszek, humoresek i krótkich utworów prozatorskich wyjątkowo celnie punktujących najbardziej wstydliwe przymioty tzw. ludowej władzy. Początkowo większość jego literackiego urobku trafiała na dno szuflady. Po pewnym czasie zostały one przezeń starannie zebrane i oprawione jako jedyny egzemplarz kilkudziesięciostronicowej broszury pt. *Zakazana poezja*.

Zbrodnia

Szczupła bariera wyjątkowo długo chroniąca K. Doberschuetza przed zainteresowaniem SB, została złamana dopiero w 1958 roku, co z kolei doprowadziło do jego aresztowania 18 lutego 1959 roku. Oficjalny powód: naruszenie wciąż obowiązującego Małego kodeksu karnego. W ciągu kilku następnych miesięcy gromadzono materiał dowodowy, choć najlepsze wyniki i tak przyniosła rewizja dokonana w mieszkaniu literata, gdzie znaleziono m.in. tom *Zakazanej poezji*. Wszystko to pozwoliło prokuraturze na błyskawiczne sformułowanie aktu oskarżenia, który wpłynął do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Zarzucano w nim Doberschutzowi, że

„sporządził w celu upowszechniania i systematycznie rozpowszechniał ustnie w miejscach publicznych i przez powielenie wiersze i inne utwory szkalujące ustrój demokratyczno-ludowy PRL, kierowniczą rolę PZPR i naczelnych organów władzy, szkalujące i przedstawiające w fałszywym świetle zasady sojuszu PRL ze Związkiem Radzieckim, nawołujące do rozbicia jedności państw obozu socjalistycznego, a nawet do walki ze Związkiem Radzieckim i inne fałszywe wiadomości mogące wyrządzić krzywdę interesom państwa polskiego i obniżyć powagę jego naczelnych organów”.

Kara

Wyjątkowo kuriozalne oskarżenie uzupełniono o materiał dowodowy w postaci maszynopisów kilkunastu najbardziej „szkodliwych” dzieł K. Doberschuetza. W tym gronie znalazło się m.in. miejsce dla poruszającego wiersza-kołysanki *Śpij spokojnie mój mały chłopczyku*, poświęconego pamięci najmłodszej ofiary Poznańskiego Czerwca 1956 – Romka Strzałkowskiego. Poeta pisał w nim:

„Śpij spokojnie mój mały chłopczyku

Nie oddano nad grobem Twym salwy

Ciebie nocą chowano po cichu

Bez honorów, bez mów i bez Salve.

O słuchajcie mnie chłopcy znad Nilu

Znad Tamizy, Sekwany, znad Wołgi

Wasz kolega znad Warty dziś zginął

kiedy szedł ze sztandarem na czołgi.

[…]

Jeszcze uśmiech, a serce już kona

Jeszcze na drzewcu zwarte rączęta

Twoja misja Romeczku skończona

Nasza rozpoczęta.

Śpij spokojnie mój mały sokole

Aż Cię weźmie w matczyne ramiona

Aż Ci całus wyciśnie na czole

Biało-czerwona, biało-czerwona…”.

Tablica na narożniku ulic J.H. Dąbrowskiego i Romka Strzałkowskiego. Fot. IPN Poznań

Członkom składu sędziowskiego wyjątkowo łatwo przyszło wcielenie się w rolę krytyków literackich. Oceniając cytowany wiersz uznali, że jego autor nie tylko fałszywie przedstawił „sytuację w czasie wydarzeń poznańskich – jak wiadomo służących siłom wrogim socjalizmowi”, ale dokonał również zabronionej „gloryfikacji”, tych którzy „atakowali gmachy i instytucje państwowe”. Taka kwalifikacja czynu nie pozostawała z kolei bez wpływu na werdykt, który zapadł 10 września 1959 roku. Na podstawie art. 23, § 1 Małego kodeksu karnego, literacka aktywność K. Doberschuetza, została uznana za zbrodnię, on sam usłyszał zaś wyrok trzech lat pozbawienia wolności.

Ostatnią szansą było dlań wniesienie apelacji do Sądu Najwyższego, z czego skwapliwie skorzystał obrońca K. Doberschuetza – Stanisław Hejmowski, wciąż uchodzący w Poznaniu za specjalistę od spraw beznadziejnych. Definitywne rozstrzygnięcie zapadło 4 marca 1960 roku. Sąd Najwyższy podtrzymał wówczas orzeczenie o winie poety, zmieniając jednak kwalifikację prawną czynu. Dzięki temu proces zakończył się sankcją opiewającą na „zaledwie” rok więzienia. Po wyjściu na wolność K. Doberschuetz pisał pod pseudonimem, zarabiając na utrzymanie rodziny niemal wyłącznie wierszówką. Uniewinnienia i rehabilitacji doczekał dopiero w wolnej Polsce.

Nagrobek Romka Strzałkowskiego, ufundowany w 2012 r. m.in. dzięki zbiórkom prowadzonym w szkołach Poznania i okolic. Pomysłodawcami i realizatorami tej ważnej inicjatywy byli uczniowie i nauczyciele Gimnazjum nr 58 w Poznaniu. Fot. IPN Poznań

COFNIJ SIĘ